

**Łódź**

CENA NUMERU

**20 gr.**

Cena prenumeraty  
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł  
Dla robotników 4 zł  
Odnosz. do domu 30 gr.  
Z dostawą poczt. 6 zł  
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—  
Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się.

1932 r.

# PRAD

Sobota 30-go lipca

№ 198

## Krwawe zamieszki w St. Zjed. Ameryki Pł.

### Zołnierze linjowi strzelają do byłych żołnierzy

WASZYNGTON 29 7.

Byli żołnierze t. zw. armji Bonusa stawili opór policji przy próbie wysiedlenia ich z budynków rządowych przy Pensylwanja Avenue. Doszło do kilku ponownych starć, po których zajścia nabrały charakteru jeszcze bardziej poważniejszego. Żołnierze obrzucili policję kamieniami. Dokonano szeregu aresztowań. Szef policji nakazał skoncertowanie wszystkich, będących w dyspozycji oddziałów policyjnych w okolicach Waszyngtonu. Zarządzenie to wydane zostało po otrzymaniu wiadomości, iż inne grupy żołnierzy, obozujący w okolicy, marszerują na miasto.

Oddziały wojskowe otrzymały polecenie wspomagania policji w walce z b. żołnierzami armji Bonusa.

Iednakże przed nadejściem oddziałów wojskowych doszło do szeregu starć między policją a b. żołnierzami armji Bonusa. Nadeszły oddziały kawalerji skierowały się pośpiesznie do Białego Domu i utworzyły kordon dookoła rezydencji prezydenta, gdzie w obecnej chwili skoncertowane jest 5 samochodów pancernych, sekcja karabinów maszynowych i batalion piechoty. W międzyczasie toczyły się zaciekle walki między policją a b. żołnierzami armji Bonusa, w czasie których kilkunastu żołnierzy odniosło rany, kilku zostało zabitych. Jeden z policjantów, uderzony kamieniem, jest w agonji. Minister wojny wysłał do generała, dowodzącego wojskami okręgu, polecenie wysłania na miejsce wszystkich rozporządzalnych oddziałów wojskowych, celem współdziałania z policją. Oddziały te mają otoczyć dzielnicę, w których toczą się walki i oczyścić je niezwłocznie.

\*\*\*

Od szeregu tygodni biwakują w Waszyngtonie weterani wojny światowej, którzy ze wszystkich stron Stanów przybyli do stolicy domagając się wypłaty pensji weterańskich uszczuplonych przez ostatnie zarządzenia oszczędnościowe. Weterani, którzy mimo swej nazwy nasuwające na myśl siwe włosy i sędziwy wiek, są ludźmi zupełnie młodymi i w pełni sił, tak nawykli do życia z wysokich pensji weterańskich, że zmniejszenie gaż wywołało wśród nich rewolucyjne wrzenie. Od dłuższego czasu rząd amerykański usiłuje tyłacznie rzęsz b. żołnierzy, skłonić do powrotu. Bezskutecznie jednak. Weterani oświadczyli, że nieruszą dopóki ich żądania nie będą spełnione.

Weterani siłą zajęli szereg budynków i

rozkwaterowali się również w kuluarach gmachu parlamentu. Wczoraj władze postanowiły wreszcie usunąć weteranów z gmachów rządowych. Na ten tle doszło do groźnych starć. Weterani zaczęli stawiać opór a gdy ich policja usunęła siłą, zgromadzili się i ruszyli na siedzibę Prezydenta, Białą Dom, który otoczyli rozpoczynając regularne oblężenie. Poniżej zamieszczamy depeszę podającą szczegóły.

\*\*\*

NOWY JORK, 29. 7.

Zajścia w Waszyngtonie przybrały znacznie większe rozmiary, niż to można było wnioskować z pierwszych depesz.

Według komunikatu oficjalnego podczas początkowych walk dokoła Białego Domu, padł jeden zabity i dwu ciężko rannych. Jednakże w istocie zabitych było 5 osób, a 13 odniosło ciężkie rany.

Przebieg walk był następujący:

W pierwszej fazie oddziały wojsk federalnych, przerwały łańcuch weteranów, otaczających Białą Dom. Nastąpiła szarża kawalerji z użyciem szabel. Wojsko przedostało się na plac przed Białą Dom i uwolniono oblężony tam garnizon.

Po szarży kawalerji wystąpiła policja, która setkami bomb łzawiących rozprężyła ostatecznie weteranów.

Po uwolnieniu Białego Domu wojsko wykonało kilka mniejszych szturmów do gmachów rządowych w śródmieściu, które zostały zdobyte. Weterani rozbiegli się i obecnie niema już ich w stolicy.

Druga faza walk z weteranami miała charakter bardziej groźny. Wojska federalne wykonały atak na wielkie obozowisko weteranów mieszczące się w Anacostia, w odległości 5 mil od Waszyngtonu. Obóz był otoczony, a weteranów, którzy usiłowali stawiać opór, zarzucono bombami łzawiącymi.

Jednocześnie podłożono ogień pod na-

mioty, wskutek czego powstał olbrzymi pożar. Spłonęło ogółem około trzech tysięcy namiotów, w których zamieszkiwało 7 tysięcy weteranów, a pozatem 500 kobiet. Podczas pożaru 60 osób odniosło rany i poparzenia. Prócz tego są liczni zatruci gazami.

Jak się zdaje opór weteranów jest narażenie całkowicie przełamany. Przywódca ich ukrył się i pomimo wszczętych poszukiwań policji, nie został odnaleziony.

Waszyngton przedstawia widok smutny. Mnóstwo gmachów jest zdemolowanych. Wielkie szyby w kawiarniach, sklepach są potłuczone. Odlamki szkła utrudniają chodzenie po ulicy.

Wielotygodniowy pobyt armji weteranów pod miastem sprawił, że ceny artykułów spożywczych gwałtownie wzrosły. Od kilku dni dowóz był utrudniony. Mieszkańcy żyli pod terorem, gdyż nawet pociągi, wychodzące do Waszyngtonu były po drodze siłą zajmowane przez weteranów.

NOWY JORK, 29. 7.

Jak wynika z depesz napływających z Waszyngtonu bezpośrednim powodem do wszczęcia walk ulicznych było zajęcie przez weteranów gmachu Ministerstwa Skarbu. Gmach ten był oblegany przez kilka godzin. Weterani skorzystali z nieuwagi portjera, który otworzył wrota, zamierzając wpuścić robotników gazowni i wtargnęli tłumnie do tych budynków.

Policja wystąpiła na żądanie władz stanowych oraz władz municypalnych, które zmusiły prefekta do zastosowania najbardziej energicznych środków. Ponieważ siły policyjne były niewystarczające, zwrócono się do władz wojskowych.

Od wczorajszego dnia w Waszyngtonie obowiązuje stan oblężenia.

Tylko dzięki wprowadzeniu stanu oblężenia wojsko zgodziło się na wzięcie udziału w rozpraszaniu weteranów wojskowych.

## Niepoczytalny wybryk czy wybieg dyplomatyczny

PARYŻ 29.7

Dzisiejsze „Echo de Paris” zamieszcza nieprawdopodobnie brzmiącą wiadomość, jakoby minister lotnictwa Painleve wydał rozkaz częściowego rozbrowienia samolotów, przeznaczonych do bombardowania. Samoloty te mają

być przerobione na platformy obserwacyjne. Rozwiązane pułki lotnicze byłyby wcielone do eskadr wywiadowczych.

„Echo de Paris” gwałtownie atakuje ministra Painlevego, nazywając jego zarządzenie niepoczytalnym wybrykiem.



# Podejrzane machinacje z polskim węglem na irlandzkim rynku

LONDYN, 29.7.

Wobec wojny celnej z Anglią, 40-tu gazowniom irlandzkim grozi zamknięcie. Dyrektorzy gazowni wnoszą dziś protest do rządu irlandzkiego przeciwko nakładaniu cel na węgiel.

Jednocześnie gazownie wszczynają pertraktację z przemysłem polskim. Jak się zdaje przystosowanie węgla górnośląskiego do urządzeń w gazowniach irlandzkich nie będzie przedstawiało większych trudności.

W związku z tą wiadomością, pozostaje następująca depesza

LONDYN, 29.7.

Pod tytułem „Baika Irlandzka o Polsce” „Daily Herald” zajmuje się dziś obszernie oświadczeniem organu de Valery „Irish Press” jakoby Wielka Brytania wywarła polityczny nacisk na Polskę, aby polscy przemysłowcy węglowi nie przyjmowali ofert irlandzkich. „Daily Herald” stwierdza, że wiadomość po wyższa wywołała wielkie zdumienie w brytyjskich kołach oficjalnych i obszerne komentarze. Z kół rządu brytyjskiego zaprzeczają wiadomości tej jaknajbardziej stanowczo. Później sze informacje z Dublina głoszą, jak podaje „Daily Herald”, że wywóz polskiego węgla został udaremniony nie wskutek presji politycznej Wielkiej Brytanii, lecz na podstawie przepisów anglo-polskiego traktatu handlowego z przed kilku lat.

Wiadomość ta, twierdzi „Daily Herald”, wywołuje jeszcze większe zdziwienie, nikomu bowiem nie jest wiadome o istnieniu takiego traktatu handlowego, któryby mógł udaremniać eksport węgla polskiego do Irlandji. Musi to być dziwny traktat — oświadczył w wywiadzie z temże pismem jeden z przemysłowców węglowych — albowiem nie przeszko dził on Polsce w atakowaniu Wielkiej Brytanji na każdym innym rynku eksportowym a nawet na naszym własnym.

„Daily Herald” cytuje również oświadczenie jednego z przedstawicieli polskiej ambasady, który miał się wyrazić jak następuje: „wszystkie kopalnie węgla polskiego są prywatną własnością i bardzo chętnie gotowe by były wypełnić wszelkie zamówienia otrzymane z Irlandji. Oczywiście rząd polski ani na chwilę nie myślałby o interwencji w tak ważnej gałęzi przemysłu, w obecnych czasach kryzysu ekonomicznego. „Daily Herald” podaje, że również korespondent jego warszawski informuje go dziennik, że rząd polski zaprzecza wiadomościom o jakiegokolwiek presji ze strony Wielkiej Brytanji oraz, że szereg okrętów jest przygotowanych do eksportowania węgla polskiego do Irlandji, lecz jak dotąd żadnych zleceń nie otrzymano.

Również „Daily Mail” podaje wiadomość o powyższej sprawie i twierdzi, że w kołach rządu brytyjskiego zaprzeczają temu jaknajbardziej kategorycznie.

## Niebezpieczne tendencje polityki angielskiej Ostatnie wędzidło wstrzymujące Niemcy od wojny

LONDYN 29.7.

Angielska gazeta „Times” kontynuuje swą dziwną kampanję na rzecz przyznania Niemcom prawa do pełnych zbrojeń. W artykule redakcyjnym, poświęconym przemówieniu niemieckiego ministra Reichswehry Schleichera „Times” wypowiada szereg pochlebnych uwag na temat „cnót żołnierskich” generała i twierdzi, że żądanie Niemiec równych praw do zbrojeń jest najpilniejszym zagadnieniem „rozbrojeniowym” (!) i jedną z najpoważniejszych przyczyn niepewności w Europie „Je-

śli jakiś plan ograniczenia zbrojeń na zasadzie równości dla wszystkich krajów nie zostanie przyjęty w niedalekiej przyszłości — pisze „Times” — można uważać za pewne, że Niemcy będą się czuły zwolnione od zobowiązań postanowień rozbrojeniowych traktatu wersalskiego. Doprowadziłoby to z pewnością do katastrofalnego wyścigu zbrojeń w Europie”. Kampanja „Timesa” zasługuje na baczniejszą uwagę, jako wyraz niebezpiecznych dla Europy tendencji oficjalnej polityki angielskiej.

## Przeciwko bezczelności pruskiej

PARYŻ 29.7

Herriot wezwał ambasadora niemieckiego v. Hoesch'a przed którym ostro zaprotestował przeciw dzikim atakom jakie jenerał v. Schleicher, minister Reichswehry skierował przy pomocy radia do narodu niemieckiego pod adresem Francji.

Pamiętny jest fakt, gdy jenerał chwalił się, iż odrzucił wszelkie przyjęte przez kurtu-

azję międzynarodową formy grzeczności, nie zawahał się nazwać politykę Francji, dotyczącą rozbrojeń, polityką obłudy.

„Echo de Paris” donosi, iż Herriot miał oświadczyć ambasadorowi niemieckiemu, iż jest rzeczą niebywałą, aby minister niemiecki oskarżał ministrów francuskich o obłudę, tak jak to uczynił w swym przemówieniu jenerał von Schleicher.

## Sanacja w Niemczech

BERLIN 29.7

Rząd von Papena z niezwykłą gorliwością kontynuuje akcję oczyszczenia urzędów skarbowych i aparatu administracyjnego z żywiołów republikańskich. Wszystkie wybitne stanowiska zarówno w ministerjach, jak i urzędach są powoli obsadzone przez zaufanych prawicy względnie Hitlera. Obecnie przy-  
chodzi do oczyszczenia regencji prowincjo-

nalnych i policji. I tak w stan spoczynku przeszedł prezydent regencji w Królewcu i w Opolu, prezydent policji w Magdeburgu oraz landracy w szeregu większych i mniejszych miejscowości Prus. Poza tem w stan spoczynku przeniesiony został pruski dyrektor ministerjalny dr. Brest. Nowo powołani urzędnicy rekrutują się wyłącznie z kół niemieckich narodowych i narodowych socjalistów.



## Lipcowy numer „TECZY”

Ukazał się w druku Nr. 7 my ilustrowanego miesięcznika „Tęcza”. Numer ten obok bogatego materiału wakacyjnego, wykazu tanich letnisk i uzdrowisk podaje wyniki losowania na bezpłatny pobyt na letniskach dla prenumeratorów „Tęczy”; zawiera dalej szereg artykułów turystyczno wakacyjnych i doskonały artykuł z ilustracjami o nauce pływania.

Poza materiałem wakacyjnym numer ten zawiera szereg pogodnych i lekkich nowel i opowiadań, zaprawionych humorem szczerym i miłym.

Nr. 7 my „Tęczy” nabyć można w kioskach, księgarniach oraz administracji „Tęczy” Poznań, Al. Marcinkowskiego 22.



### Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy ządać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uparczywie polecane proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowanie po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletek. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Ządać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

W związku z programem oszczędnościowym rządu pruskiego wielka ilość urzędów powiatowych miejskich (Landkreise) i sądów powiatowych ma być wcielona do urzędów i sądów centr. lnych. Ministerjum opieki społecznej ma być złączone z ministerjum handlu. Powyższe zarządzenia mają być pierwszym krokiem na drodze do reform Rzeszy.



# Karkołomna huśtawka

Pewnego rodzaju sensacją polityczną są dwa artykuły b. ministra skarbu, p. I. Matuszewskiego, zamieszczone w tych dniach na łamach urzędowej „Gazety Polskiej”. W artykułach tych, z których jeden nosi tytuł „Gospodarka planowa”, a drugi „Mesjanizm gospodarczy”, rozprawia się p. Matuszewski z publicystami z obozu sanacyjnego, zabierającymi głos w sprawie sytuacji gospodarczej w miesięczniku „Drogi” i w tygodniku „Przełom”. Aczkolwiek, ze względu na przynależność do jednego obozu politycznego, traktuje p. Matuszewski tych publicystów z dużą wyrozumiałością, a niekiedy poprostu aż z żenującą dla nich dobrocią, to jednak trzeba przyznać, że artykuły b. ministra skarbu są dla nich druzgocące. Jak profesor ex cathedra tłumaczy im p. Matuszewski, co to jest „gospodarka planowa” i czy są jakiekolwiek dane ku temu, aby ten system gospodarczy, zapożyczony od wschodniego sąsiada, mógłby być w Polsce zrealizowany. Stopniowo, punkt po punkcie wyjaśnia p. Matuszewski, na czym polega „gospodarka planowa” i jakie są jej główne elementy: monopol środków produkcji, monopol wymiany i monopol kapitalizacji. Kto jest szczerym i konsekwentnym zwolennikiem „gospodarki planowej” — pisze b. minister skarbu rządów sanacyjnych — musi być zwolennikiem upaństwowienia wytwórczości, upaństwowienia wymiany i upaństwowienia kapitału. Musi być zatem zwolennikiem przymusu, (czytaj „Bolszewizmu”), jako ultima ratio ludzkich czynności gospodarczych.

Co najbardziej irytuje p. Matuszewskiego w „żonglowaniu” — jak się wyraża — hasłem „gospodarki planowej”, to „ogólnikowość, mętność i niedokładność. Mówi się A i broń Boże, nie mówi się B. Mówi się „gospodarka planowa”, a jednocześnie mówi się „własność prywatna”, kiedy te rzeczy nie da się absolutnie pogodzić. Podobnie, jak nie daje się pogodzić istnienie równoległe „gospodarki planowej” i systemu kapitalistycznego, który jest równoznaczny ze swobodą inwestycji, a więc jest sprzeczna z „gospodarką planową”.

Czyni trafne spostrzeżenie p. Matuszewski, że w artykułach o „gospodarce planowej” o tem wszystkim nie mówi się, albo mówi się niewyraźnie, ciemno, „operując takimi pseudopojęciami, jak „świat pracy”, „samorząd gospodarczy”, z „żywymi trzeba naprzód iść” — co w rezultacie nie oznacza nic, oprócz tego, że zwolennicy „gospodarki planowej” sami nie wiedzą, jak zami są niebezpieczni.

Koncepcję „gospodarki planowej”, określa b. grzecznie p. Matuszewski mianem „mesjanizmu gospodarczego”, przeciwko któremu występuje bardzo energicznie. Realizacja tej koncepcji doprowadziłaby Polskę do izolacji, która jest udziałem naszego wschodniego sąsiada. Wszelkie rozważania na ten temat nazywa p. Matuszewski marzeniami. Jeżeli komu tego rodzaju huśtawka umysłowa sprawia przyjemność — niech jej używa. Niech jednak wie, że się buja”, niech jednak wie, że jest to karkołomna huśtawka, na której skreślić nie można.

Poświęciwszy jej trochę miejsca krytyce tych argumentów, przychodzi b. mini-

ster skarbu wreszcie do wniosku, że „na żaden mesjanizm gospodarczy nas nie stać”. I uzasadnia swój słuszny punkt widzenia w ten sposób:

„...w dziedzinie gospodarczej Polska nie jest dość potężna, aby dawać światu w praktyce jakiekolwiek nowe rozwiązania. Polskę nie tylko nie stać na eksperymenty, ale co gorzej, eksperymenty gospodarcze Polski nikogoby nic nie obeszły i nic nie nauczyły. Może za lat pięćdziesiąt będzie inaczej. Ale dziś jest tak właśnie. I kto nie chce chować głowy w piasek, musi to widzieć”.

Można być pewnym — pisze krakowski „Głos Narodu” — że powyższe zapatrywania b. ministra skarbu rządów sanacyjnych po-

dzieli ogromna większość społeczeństwa. Można nawet powiedzieć, że znajdują one większe uznanie wśród opozycji, niż w obozie sanacyjnym, gdzie właśnie rodzą się zielone pomysły różnych eksperymentów gospodarczych. Opozycja jednak stawia tę kwestję jeszcze szerzej. Jest ona przeciwna nie tylko eksperymentom gospodarczym, ale i politycznym. Wychodzi z tego założenia, że eksperymenty polityczne w Polsce, które zaczęły się w maju r. 1926 i trwają po dziś dzień, są jedynym źródłem eksperymentów gospodarczych. Pan Matuszewski pominął ten istotny szczegół i dlatego ma się wrażenie, że zatrzymał się w pół drogi..

## Nacisk śruby egzekucyjnej

Jesteśmy świadkami wprowadzenia w drodze rozporządzeń całego szeregu nowych opłat na rzecz skarbu i podwyższenia już istniejących, jakkolwiek podatki, wogóle coraz mniej przynoszą skutkiem zupełnego wyczerpania finansowego ludności. Druga lista nowych opłat na bezrobocie została uzupełniona w ostatnich numerach „Dziennika Ustaw” dodatkowymi ciężarami, nałożonemi na poszczególne gałęzie przemysłu bądź też na niektóre jego wyroby. W podwyżkach tych jest też widoczny rozmach pod względem skali. Taki podatek od nieeksploatowanych miar górniczych podwyższono z miejsca o 50 procent, a jest to opłata tak samo dotkliwa, jak opodatkowanie niezabudowanych placów. Przecież parcel nie zabudowuje się dlatego, bo nie ma pieniędzy i kredytu na budowę uzyskać nie można, a więc taki podatek, będący w swym założeniu karą na opieszalych, nie ma zupełnie racji, tembardziej, że parcela stojąca pustką nie rentuje się. Taksamo nie ma uzasadnienia nagle i tak znaczne obciążenie górnictwa z tytułu nieeksploatowanych miar górniczych.

Względy fiskalne, ściągnięcia ze wszelką cenę gotówki, odgrywają tu, jak jest widoczne, decydującą rolę. Tem chyba tylko należy tłumaczyć wprost niezwykle postanowienia o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych. Kilka osobliwości tego rozporządzenia już podaliśmy do wiadomości czytelników; jest to jednak drobny zaledwie ułamek, i to nawet nienajistotniejszy. Jednym z najdonioślejszych dla podatników postanowień tego rozporządzenia jest bowiem par. 14, który mówi, że tytułem wykonawczym dla czynności egzekucyjnych jest zwyczajny nakaz płatniczy lub wykaz zaległości, wydany przez wła-

dzę uskuteczniającą wymiar. Samo tedy sporządzenie nakazu płatniczego, np. przez Kasę chorych, jest już stworzeniem tytułu wykonawczego dla egzekucji. W zestawieniu z procedurą cywilną uprawnienia te władz skarbowych są istotnie skandaliczne.

Wątpić jednak można, czy najostrzejszy nawet rygor egzekucji zdoła wypełnić szeroką objętość kas skarbowych, skoro i czynnikom rządzącym jest znany rzeczywisty stan gospodarczy społeczeństwa.

Sytuacji tej nie polepszą — jeśli idzie np. o rolnictwo — ostatnie „dekrety rolnicze” raczej przeciwnie, nasuwa się obawa, że przyczynią się one do ostatecznego zniweczenia kredytów dla rolnictwa. Któż w obecnych warunkach udzieli rolnikowi kredytu, skoro liczyć się musi z tem, że w każdej chwili dłużnik może zgłosić do sądu wniosek o moratorium, które z reguły jest grobem dla zaufania w stosunkach finansowych.

Dla pełności obrazu niepodobna pominąć także licznych w ostatnich czasach zarządzeń w sprawach celnych. Każdy prawie numer „Monitora” przynosi długie listy towarów, które „za osobnem zezwoleniem ministra skarbu” mogą być importowane za cłem ulgowem lub nawet bez cła. Co to oznacza? Znaczy to, że pewna liczba jednostek czy grup uzyskała w zakresie celnym większe lub mniejsze przywileje, zależne od poczynienia odpowiednich kroków prowadzących do uzyskania zezwolenia ministra skarbu. Jakże przytem jest szerokie pole dla rozrostu biurokracji, dla wnoszenia opinjowania i załatwiania wniosków i podań!

Anomalje, w które obfitują obecne stosunki gospodarcze, są niewyczerpane.

## EGZEKUCJA 24 GROSZY

kosztować będzie kilkaset złotych

O niezwykle kwiatku z niwy naszej biurokracji podatkowej donoszą z Wilna. W ostatni piątek do sklepu niejakiej Badanesowej ul. Rudnickiego 6 zgłosił się sekwestrator podatkowy z żądaniem uiszczenia zaległego za 1931 r. podatku w wysokości 24 groszy. Badanesowa usiłowała wyjaśnić sekwestratorowi iż wszystkie podatki za lata ubiegłe zapłaciła i na dowód tego pokazała odpowiednie kwity urzędu skarbowego.

Kwity te nie wystarczyły sekwestratorowi który tłumaczył iż w danym wypadku za szła omyłka i kategorycznie domagał się zapłacenia owych zaległych 24 groszy oraz 6 groszy odsetek zwłoki a nadto 4 zł kosztów

egzekucyjnych, czyli razem 4,30 zł. Badanesowa odmówiła zapłacenia prosząc o odroczenie sekwestru do soboty celem umożliwienia jej wyjaśnienia sprawy w urzędzie skarbowym. Sekwestrator nie zgodził się na odroczenie sekwestru i siłował zabrać na pokrycie tej należności kilka tabliczek czekolady przeciwko czemu zaprotestowało kilka obecnych w sklepie osób.

Przed sklepem zebrał się tłum który wobec sekwestratora zajął groźną postawę. Wynikły zajścia które zlikwidowała policja. Spisano szereg protokołów za zakłócenie spokoju publicznego. Sekwestrator oczywiście odroczone



# Nieludzkie eksperymenty.

Doktor Bolivar J. Lloyd, dyrektor Służby Zdrowia Stanów Zjednoczonych wystąpił z propozycją aby skazanych na śmierć zbrodniarzy używać do celów eksperymentacyjnych z nowymi szczepionkami przeciw różnym chorobom jak żółtej febrze i innym. Doktor Lloyd proponuje żeby skazańcowi zaszczerpić zarazki choroby i równocześnie szczepionkę zwalczającą daną chorobę. Jeśli pacjent z tej próby eksperymentalnej wyzdrowieje kara śmierci zostanie zniesiona i pacjent będzie wypuszczony z więzienia.

Jest to pomysł nowy w Stanach Zjednoczonych nie jest wszakże całkowicie nowym w świecie.

Przed wiekami absolutni monarchowie państw europejskich robili takie próby na skazańcach. Oczywiście nie szczepiono im surowicy bo ich w tych czasach nie znano ale dawano więźniom tak zwane antydoty przeciw różnym truciznom. Najpierw skazańcowi dano do zażycia jakąś śmiertelną truciznę a następnie próbowano jak będzie działać dane antydotum przeciw truciznie. W ten sposób chciano jaknajskuteczniej zabezpieczyć się przed zamachami trucicieli których w wiekach dawnych i średnich nie bra-

kowało. Każdy dwór cesarskich królewski czy książęcy drżał przed trucicielami i dlatego chciano mieć zawsze pod ręką jaknajlepsze odczynniki przeciw najrozmaitszego rodzaju truciznom. Skazańcy właśnie służyli do wypróbowania na nich danych trucizn i ich czynników czyli tak zwanych w medycynie „antydotów”. Gdy alchemik dworski lub prywatny oznajmił że wynalazł jakieś nowe

antydotum przeciw truciznie — zaraz wyszła kiwno jakiegoś więźnia na którym przeprowadzono eksperymenty. Gdy wyszedł cało z tych eksperymentów zostawał nie tylko zwolniony ale dostawał zazwyczaj pieniądze na grody w dodatku.

W Bolszewji też podobno na skazańcach wypróbowywane są różne nowe medykamenty ale tam — podobno — nawet po udanej próbie pacjent bywa „rozstrzelany”.

W propozycji doktora Lloyda jest ta nowość i ta różnica że on sam oświadczył gotowość poddania się eksperymentowi dla wykazania że nie uważa tego za rzecz nadzwyczajną.

## Gdzie leżał biblijny raj

Pewien uczony amerykański ogłosił w ostatnim czasie obszerną pracę, w której w sposób bardzo bystry usiłuje udowodnić, że raj znajdował się w okolicach bieguna północnego.

Pismo św. donosi, że Pan Bóg nad ranem utworzył w Eden przepiękny ogród, otoczony wodą, z którego wychodziły cztery strumyki: Pison, Gihon, Hidekel i Fratt. Wiemy, że pierwsi rodzice Adam i Ewa wypędzeni zostali z raju, ponieważ wbrew zakazo-

wi skosztowali owoc z drzewa zakazanego.

Także pierwotni mieszkańcy Meksyku znali opowieść o utraconym raju. I tutaj zawińta kobieta, która nauczyła się wyrabiać trunki rozpajający i tem ściągnęła na siebie gniew bóstwa. Podobna opowieść przecho- wała się także u Eskimosów, gdzie również kobieta zamknęła im drogę do światła. — Wszystkie te opowieści zdają się mieć to samo źródło w narodzie, który w zamierzonych czasach dał początek ludzkości.

O położeniu raju biblijnego zdania uczonych się rozchodzą. Jedni dowodzą, że Eden znajdował się na północ-zachód od Zatoki Perskiej, między rzekami Eufrat i Tygrys. — Miasto Bagdad stanowi mniej więcej środek tego kraju. Inni znowu wykazują, że raj znajdował się w Arabii, w Indiach, lub w innej części Wschodu. Tem bardziej dziwnym musi się wydawać, że obecnie uczony amerykański szuka raju niedaleko bieguna północnego, w Grenlandji. Nie jest on bynajmniej pierwszym uczonym, który odrzuca Azję środkową jako kolebkę ludzkości.

Istnieje szereg poważnych prac naukowych, dowodzących, że właśnie okolice podbiegunowe zamieszkałe były pierwotnie przez najstarszy naród kulturalny, który dał początek wszystkiemu opowieściom i tradycjom Wschodu. Wiele z indyjskich i staroperskich powieści wskazuje na ich pochodzenie północne, ponieważ mowa w nich jest o lodach i śniegach, o zorzach polarnych, nocach bez końca itd. Jest przecież faktem udowodnionym, że w czasach zamierzonych bieguna północny z swym otoczeniem lodowatym znajdował się zupełnie gdzie indziej, a dzisiejsze okolice podbiegunowe miały kiedyś florę i faunę podzwrotnikową. Stamtąd zatem promieniowało pierwsze życie na świat, tam też wszakże najpierw zamarło.

Nie jest zatem tak absurdalnym twierdzić, że raj Eden znajdował się w okolicach dzisiejszego bieguna północnego.

## Miasto kwiatów.

Czarujące miasto! Tonie w zieleni pięknymi swymi gmachami wyróżnia się wśród miast amerykańskich malowniczo położone na brzegach rzek Ottawy i zbiegu Catineau i Rideau. Miasto-grzyb powstało wyrosło i podniesione zostało do godności stolicy w przeciągu stulecia. W ogromie lasów kanadyjskich gdzie niegdyś koczowali Indianie a stopa białego człowieka postać nie mogła jak by różdżka wieszczki wyczarowała piękne bulwary imponujące gmachy parki i grody dziś wielkie miasto przemysłowe centrum polityczne jednego z najbogatszych krajów świata.

Nie przewidywał chyba tego angielski pułkownik John By, gdy w roku 1827 rozbił namioty obozu wojennego na prawym brzegu rzeki Ottawy. Na czele kompanii saperów królewskich pułkownik By przystąpił do budowy kanału łączącego rzekę św. Wawrzynca z Ottawą i jeziorem Ontario. Na wypadek wojny Kanady ze Stanami Zjednoczonymi kanał ten miał być główną arterią komunikacyjną. Do wojny w Północnej Ameryce nie doszło ale obóz pułkownika By, po został i rozwijał się pod nazwą „Bytown” — By. Po kilkunastu latach miasteczko przybrało miano rzeki nad którą było położone — Ottawy. Gdy wreszcie w r. 1875 królowa Wiktorja wyznaczała Kanadzie stolicę wybór jej padł na skromną lecz malowniczo i geograficznie dogodnie położoną Ottawę.

Dzisiejsze gmachy kanadyjskiej stolicy należą do istnych arcydzieł architektonicznych. Gmach parlamentu nad rzeką wieża Pokoju imponujące pomniki (m.in. pomnik poległych podczas wielkiej wojny Kanadyjczyków) spowodowały że stosunkowo niewielkie miasto wyróżnia się z pośród pozostałych miast. Ottawa liczy zaledwie sto-kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców jest piątym w Kanadzie miastem pod względem produkcji przemysłowej ale przoduje nie tylko jako centrum polityczne kraju lecz także stanowi klejnot kolonii brytyjskiej. Gdy Quebec zachował romantyzm starej Francji Montreal swym kosmopolityzmem upodobił się do nowego Jorku Toronto urasta do rozmiarów olbrzymia przemysłowego a Halifax Vancouver St John i Victoria mają swój urok tylko dla żeglarzy. Ottawa króluje pośród miast Kanady i właśnie tam w parlamencie i przepięknym Chateau Larier obradują delegacje reprezentujące czwartą część ludzkości i piątą część kuli ziemskiej.

## Nowe zdobycze techniki lotniczej.

Od trzynastu lat rząd angielski organizuje w Hendon publiczny pokaz nowych względnie ulepszonych jednostek lotniczych. W roku bieżącym demonstrowano w obecności olbrzymiej rzeszy publiczności 15 nowych typów. Na pierwszym miejscu wymienić należy nowy samolot torpedowy do rzucania bomb Vickers Vildebeest który z pełnym ładunkiem waży 3 i pół ton, zaopatrzony jest w motor Bristol-Pegasus o sile 650 koni i na wysokości 3000 m. osiąga szybkość 233 km na godzinę. Głównym jego zadaniem jest atakowanie statków wojennych.

W porównaniu z innymi tego rodzaju typami nowy samolot potrafi udźwignąć 450 funtów więcej i osiągać o 32 km większą szybkość. Z pomiędzy samolotów służących do obrony, wyszczególnić należy samolot Vickers Jockey który dzięki szybkości 350,8 km jest prawdopodobnie najszybszym samolotem woj-skowym na świecie.

W pokazie w Hendon nie brała natomiast udziału nowa łódź powietrzna, która w

najbliższych dniach podejmie pierwszy swój lot. Jest to największa wojskowa łódź powietrzna świata.

Z pełnym ładunkiem waży ona 33 ton. Budowa tej nowej jednostki bojowej angielskich sił powietrznych trzymana była dotąd w zupełnej tajemnicy. Jest to olbrzymi dwupłatowiec, zbudowany całkowicie z duraluminium a którego obsługa wymaga 10 ludzi załogi. Kadłub jest 27 m. długi i 9,5 m. głęboki rozpiętość skrzydeł wynosi 36 m. Samolot którego szybkość i uzbrojenie utrzymywane są narazie w tajemnicy, posiada 6 motorów Rolls-Royce-Buzzard o sile 5000 koni. Główne jego zadania są loty wywiadowcze i bombowe. Samolot ten pozostawać może daleko od swej podstawy operacyjnej jako samodzielna jednostka bojowa i może zarzucić kotwicę na otwartej redzie.

W Hendon demonstrowano także specjalny samolot pasażerski skonstruowany w pierwszym rzędzie dla linii afrykańskiej. Jest to jednoplatawiec typu Armstrong-Whitworth





LIPIEC

30

SOBOTA

KALENDARZYK

Abdona

## Urlop Inspektora pracy

(a) W dniu wczorajszym rozpoczął 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy Inspektor Okręgowy Pracy inż. Włodzimierz Wojtkiewicz.

Na czas urlopu zastępuje Inspektora Okręgowego, Inspektor Pracy XIV obwodu inż. Julian Rutkowski.

## Wymiar podatku dochodowego

(a) Mimo feryi niektóre komisje szacunkowe przy Urzędach Skarbowych w Łodzi rozpoczęły obecnie rozpoznawanie zeznań złożonych przez poszczególnych płatników o dochody osiągniętych w 1931 roku, następnie zaś porówna je z tabelą norm średniej zyskowności i na tej zasadzie wymierzy podatek państwowy od dochodu.

Nakazy na ten podatek rozesłane zostaną płatnikom w ciągu pierwszej połowy sierpnia r. b. tak, że z początkiem września r. b. przypadnie termin płatności wymierzonego państwowego podatku od dochodu osiągniętego za rok 1931.

## Wpływ stanu ekonomicznego państwa na słupy telegraficzne

(a) Nocy wczorajszej na ulicy Kolejowej zwały się wskutek przegnięcia dwa słupy telefoniczne, wskutek czego nastąpiła przerwa w połączeniu telefonicznym, która trwała do czasu skutecznego naprawy. Wypadek na szczęście nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach, co łatwo mogłoby mieć miejsce, gdyby słupy padły w czasie ruchu w dzień.

## Pechowa portmonetka

(a) Dnia 18 czerwca r. b. przy zbiegu ulic Pomorskiej i Kińskiego do stojącej tam żony Owczarek (Pomorska 189) zbliżył się Jerzy Kowalski, znany złodziej recydywista bez stałego miejsca zamieszkania i zamierzał wydiagnąć jej portmonetkę zawierającą 25 zł.

Owczarkowa nie zauważyła manewru złodziejskiego i Kowalski zamierzał się sprytnie oddalić, lecz zauważył go wywiadowca policji i zatrzymał. Portmonetkę zwrócono Owczarkowej, Kowalski zaś powędrował do więzienia.

Wczoraj sprawę Kowalskiego rozpoznawał Sąd Grodzki w Łodzi. Po rozpoznaniu sprawy Sąd skazał 23-letniego Jerzego Kowalskiego na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

(a) W dniu 12 marca 1930 r. Sąd Okręgowy w Łodzi rozpoznawał sprawę przeciwko Witoldowi Kotowskiemu, administratorowi majątku Lisowice, w pow. Brzezińskim, należącym do Spółki Akcyjnej M. Silberstein w Łodzi.

Kotowski oskarżony był o oszustwo.

Przedstawił on firmie Silberstein sfałszowany kwit za reperację kotła oranzeryjnego z podpisem Jana Dębskiego, zamiast na 200 zł. na 1200 zł.

Na mocy zeznań świadków, w szczególności zaś Jana Dębskiego, który zeznał, że koszt remontu kotła wynosił tylko 200 zł, Sąd skazał Witolda Kotowskiego na jeden rok więzienia.

Na wyrok ten prokurator Sądu Okręgowego w Łodzi założył apelację, która była rozpoznawana przez Sąd Apelacyjny w Warszawie na sesji wyjazdowej w Łodzi w dniu 18 kwietnia 1931 r.

Na rozprawie wezwano w charakterze świadków Władysława Juszkiewicza, szwagra oskarżonego Kotowskiego i służącą Kotowskiego, Mariannę Kucińską.

W toku rozprawy Juszkiewicz zeznał, że był w pokoju swego szwagra Kotowskiego, gdzie ten wypłacał należność za reperację kotła Dębskiemu.

Dalej wyjaśnił, że Kotowski chciał dać tylko 150 zł, lecz Dębski żądał większej sumy wobec czego Kotowski przyniósł kasetkę, z której wyjął kilka banknotów po 100 i 50 zł i miał wręczyć Dębskiemu.

Kucińska zeznała, że widziała jak Kotowski wypłacał Dębskiemu większą sumę, że rów-

nież widział to kapitan Juszkiewicz.

Zeznania tych świadków miały obalić oskarżenie co do zarzutu sfałszowania rachunku, t. j. przerobienia sumy z 200 zł. na 1200 złotych.

Sąd Apelacyjny nie daje wiary zeznaniom tych świadków, wyrok Sądu Okręgowego zatwierdził, oraz przyszedł do wniosku, że zeznania zarówno Juszkiewicza jak i Kucińskiej są fałszywe, wobec czego przeciwko nim wytoczono sprawę za fałszywe zeznanie pod przysięgą.

W dniu wczorajszym 39-letni Władysław Juszkiewicz, kapitan W. P. w stanie spoczynku i 34-letnia Marianna Kucińska zasiedli na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi, który sprawę rozpoznawał pod przewodnictwem sędziego Jasionowskiego, w asyście sędziów Ehrenkreutza i Wiśniewskiego.

Oskarżeni do winy się nie przyznali.

Juszkiewicz wyjaśnił, że istotnie dnia krytycznego był w pokoju, gdzie Kotowski wypłacał Dębskiemu pieniądze. Czy mu wypłacił i ile dokładnie nie wie i nie mógł wyjaśnić sprzeczności swych zeznań.

W tenże sposób tłumaczyła się Kucińska, która stwierdza, że weszła do pokoju w chwili gdy Kotowski wyjmował większą sumę pieniędzy, którą miał wypłacić Dębskiemu.

Natomiast Dębski stwierdził kategorycznie, że otrzymał za reperację kotła tylko 200 zł, zgodnie z umową.

Sąd po wysłuchaniu mowy obrońcy adw. Likera z braku dostatecznych dowodów winy oskarżonych uniewinnił.

Prokurator Suski zapożyczył apelację.

## Częściowa likwidacja zatargu w Ozorkowie

Robotnicy otrzymują wypłatę

(a) Po kilkugodzinnej okupacji fabryki Schlessera w Ozorkowie, robotnicy opuścili mury fabryczne i spokojnie poszli do domów.

Stanowisko to tłumaczy się tem, że interwencja czynników administracyjnych wpłynęła uspokajająco na robotników, którym przyrzeczono, iż w krótkim czasie otrzymają wypłatę zarobków.

W dniu wczorajszym zarząd firmy poczy-

nił usilne zabiegi w kierunku otrzymania gotówki i jeszcze w godzinach popołudniowych rozpoczęto wypłatę zarobków, pozostałe zaś wypłacone zostaną w ciągu dnia dzisiejszego.

Wobec takiego stanu rzeczy spodziewać się należy, że jeszcze w przyszłym tygodniu fabryka zostanie uruchomiona i robotnicy podejmą ponownie pracę.

## Ceny masła mimo zniw spadły

Fatalne położenie gospodarcze wsi

(a) Według notowań Związku Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich w Łodzi, ceny masła w tygodniu bież. utrzymały się na poziomie z ubiegłego tygodnia, wykazując nawet mimo zniw okresu, gdy corocznie ceny nabiału wzrastają, pewną tendencję zniżkową.

Wskazuje to, że podłożo gospodarcze wsi jest niezbyt pomyślne i wieśniacy zmuszeni są wyzbywać się niekiedy zbędnych produktów, by utrzymać normalną egzystencję.

Płacono w hurcie za 1 kg. masło wybo-



## Drzewa uginają się

pod ciężarem owoców

Donoszą nam z całego województwa łódzkiego, że w obecnym roku drzewa formalnie uginają się pod ciężarem owoców, co wplynie niewątpliwie na zniżkę cen ich w tych stronach.

rowe 3,50, deserowe 3,30, solone 3,00, osetko we 2,60

W detalu za 1 kg. płacono masło wybo rowe 3,90, deserowe 3,60, solone 3,40, osetko we 3,00.

Dowóz masła bardzo duży, przy stosunkowo zmniejszonym zapotrzebowaniu.

Również i ceny jaj utrzymały się na poziomie z ubiegłego tygodnia, a z racji zwiększonego znacznie dowozu, przy okrojonym płacono w hurcie za skrzynkę 1440 sztuk gatunek średni 100 zł. sortowany do 105 zł. W detalu za sztukę płacono od 8 do 10 groszy

## Jedwab na schodach

(a) W klatce schodowej domu przy ulicy Lutomierskiej wskutek potknięcia się spadł ze znacznej wysokości 8-letni syn lokatora Mordka Jedwab, który wskutek upadku doznał ogólnych zewnętrznych uszkodzeń ciała. Rannego opatrzył lekarz poogotowia ratunkowego.



# Włókniarze Bełchatowa wzywają o pomoc

Akcja centralnego związku robotników przemysłu włókienniczego

(a) Jak się dowiadujemy, Zarząd główny związku Zawodowego Robotników Przemysłu Włókienniczego w Łodzi zwrócił się z apelem do włókniaży i robotników Łodzi i okolicy z prośbą o zbieranie funduszy na pomoc dla strajkujących włókniaży Bełchatowa.

Jak wiadomo, w związku z wypowiedzeniem umowy zbiorowej w dniu 28 kwietnia b. przemysłowcy bełchatowscy postanowili obniżyć zarobki robotnicze do 50 proc.

Dzięki temu robotnicy zatrudnieni po 2 do 3 dni w tygodniu zarabialiby od 4 do 7

zł. tygodniowo

Wobec tego, że strajk się przedłuża i do obecnej pory nie zdołano nawiązać kontaktu sprawa ta zainteresowała się władze centralne, tembardziej że zanotowano liczne wypadki zasłabnięcia z głodu, albowiem robotnicy nie otrzymują żadnych zasiłków, pozostają w bezgranicznej nędzy.

Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że w przyszłym tygodniu zwołana ma być konferencja celem ostatecznego zlikwidowania przedłużającego się zatargu.

## Ucieczka z „złene miasta“

Czterech młodzieniaszków zbiegło

(a) Łódź nawiedziła swoista epidemia. Wczoraj zanotowano np. cztery wypadki ucieczki z domu rodzicielskiego młodych chłopów. Jaka jest przyczyna narażenie nie ustalono. Prawdopodobnie ucieczki są następstwem niezdrowej lektury, co w młodych zmysłach tworzy chęć pójścia w ślady mniej lub więcej groźnych, krwawych, nowoczesnych i dawniejszych bohaterów o białej lub czerwonej kórce.

Franciszek Zientalak (Rokicińska 11) zameldował policji, że syn jego 16-letni Bronisław zbiegł z domu, zabierając różne rzeczy. Z podobnem zameldowaniem zgłosił się

do policji Ignacy Józefiak, zamieszkały przy ulicy Rokicińskiej 13, Józefiak prosił o wszczęcie poszukiwań za jego 14-letnim synem Józefem, który zabrał z domu różne rzeczy i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Piotr Zieliński (Zgierska 2) zameldował, że syn jego 14-letni Roman zbiegł zabierając kilkanaście złotych i rzeczy. Irena Kowalska (Ozorkowa 2) zameldowała że syn jej 15-letni Stefan skradł jej 50 zł. oraz zabrał swe rzeczy i zbiegł w nieznanym kierunku.

Za młodocianymi zbiegami wszczęto poszukiwania.

## Pierwsze ofiary „święta morza“

Wczoraj o godz. 11 przed południem między stacjami Subkowy i Narkowy, na linii Tczew — Cmentowo, z nieustalonych na razie przyczyn uległ wykolejeniu pociąg, idący z Poznania do Gdyni, jako pociąg „bis“. Wykolejeniu uległo 6 wagonów, 4 pasażerów jest ciężko rannych, 20 leży.

W kilka minut po wypadku przyjechały

pociągi ratownicze: jeden z Tczewa, drugi z Grudziądza. Jednocześnie dykcja gdańska wysłała na miejsce katastrofy specjalną komisję.

Z Warszawy wyjechał na miejsce wypadku inż. Ejsmond, przedstawiciel głównej inspekcji komunikacji.

## Tylko... 15 tysięcy złotych

Jedno z polskich biur podróży organizuje wycieczkę turystyczną do... Afryki.

Będzie to pierwsza wycieczka tego rodzaju, zorganizowana w Europie.

Wycieczkę prowadzić będzie prof. Osendowski. Trasa przewiduje przejście przez całą Afrykę, poprzez Saharę, rzekę Niger, jezioro Czaad, do południowego cypla czerwonego

lądu.

Program przewiduje polowanie na lwy. Koszt wycieczki dla jednej osoby wyniesie tylko... 15,000 złotych.

Liczba osób uczestników jest ograniczona do 15.

## Los pięknej kobiety

Cleo de Merode słynna ongiś ze swej urody ulubienica publiczności uczęszczającej do music hall'ów paryskich i przyjaciółka głów ukoronowanych zniknęła od pewnego czasu z widowni życia stolicy. Pamięć o niej pozostała już w zapomnienie kiedy niedawno jeden z dziennikarzy paryskich studiujący z upodobaniem życie metów społecznych spotkał przypadkowo sławną divettę w zwyczajnej budzie jarmarcznej przedmieścia Paryża.

W nędznym otoczeniu przed publicznością złożoną przeważnie z apaszów i ich towarzyszy Cleo de Merode lśniła od klejnotów... niestety fałszywych wykonywała swe popisy taneczne.

Na twarzy dawnej gwiazdy nie gości już uroczy uśmiech który podbijał serca młodych tego świata składających u stóp jej swe fortuny Czas nieublagany i przeżycia lat ostatnich położyły swe zdradliwe piętno na jej postaci.

Dziennikarz ciekawy jak wszyscy zresztą jego koledzy po fachu, nieomieszkał skorzystać z nadarzającej się sposobności dla przeprowadzenia z Cleo dyskretnego wywiadu.

Przez dłuższy czas — zaczęła swą smutną opowieść — mieszkalam w odosobnieniu w moim zacisznym pałacyku. Nie chciałam wracać narazie na scenę — przyszyła wojna. Warunki życia stawały się coraz cięższe. Je-

## Wstrzymanie dostępu do adwokatury na 5 lat

Wśród adwokatów warszawskich rozszły się obecnie sensacyjne pogłoski o mającem nastąpić zamknięciu list adwokatury na przeciąg pięciu lat. Według tychże pogłosek opracowany projekt ustawy adwokackiej ma być przez rząd wycofany. Pogłoski te wywołały duże zaniepokojenie wśród prawników, którzy skończyli uniwersytet i przygotowują się do zawodu.

## Humor

SŁUSZNIE

Gość w restauracji do kelnera:

— Co ja zamówiłem?

— Zupę rakową.

— Aco mi pan przyniósł?

— Zupę rakową.

— To jest zupa rakowa? To jest zwycajne oszustwo. W tej zupie nie ma ani śladu raka.

— Proszę pana a jeżeli jest zupa królewska to zaraz musi być król?

DOBRA RADA

— Chcę sobie kupić popiersie na fortepian. Kogo mi radzisz: Mozarta czy Moniuszkę?

— Jaby ci radziła Beethovena. Ten przynajmniej był głuchy.

NIESZĘŚLIWY WYPADEK

Buchalter: — Prosiłbym pana dyrektora o podwyżkę pensji. Jestem od wczoraj żonaty.

Szef: — Za nieszczęśliwe wypadki które wydarzyły się poza przedsiębiorstwem, nie bierzemy żadnej odpowiedzialności.

RÓŻNICA

Różnica między wielbłądem a człowiekiem: Wielbłąd może przez cały tydzień pracować nie pijąc — Człowiek zaś może pić przez cały tydzień nie pracując.

KAŻDY SOBIE

Jakiś starszy pan czyta wywieszone w poczekalni kina obwieszczenie — że za splunięcie na podłogę grozi kara do tysiąca złotych i pomrukuje z zadowoleniem:

— Brawo! Świetnie! Doskonale! tak powinno być.

Stojąca obok pani pyta go:

— Przepraszam czy pan jest lekarzem-higienistą?

— Nie, proszę pani — odpowiada starszy pan — jestem fabrykantem spluwaczek.

den klejnot po drugim wędrował do lombardu aż wreszcie została bez jednego grosza. Teraz paryżanie dowiedzą się wreszcie iż sławna Cleo de Merode tańczy w budzie jarmarcznej.

— Wiedziałam iż w końcu znajdą mnie tutaj. Byłam przecież przez 20 lat kobietą której portrety obiegały obie półkule.

Dziennikarz kończąc swe sprawozdanie z przebiegu swego wywiadu zaopatruje go następującą smutną ale życiową refleksją: „Przejście drogi od pałacu do budy tanecznej wymagało dziesięciu lat natomiast dziś droga Cleo de Merode z budy do przytułku potrwa prawdopodobnie znacznie krócej.

Zaiste tak bywa w życiu iż czem wyżej człowiek wznosi się po szczeblach drabiny powodzenia tam upadek bywa straszniejszy.



# Nowy rozkład jazdy

## Z Łodzi—Fabrycznej odchodzą:

5,25 do Kolaszek z połączeniem do Warszawy  
7,25 do Kolaszek z połączeniem do Warszawy, Katowic, Krakowa i Skarżyska  
8,05 do Andrzejowa  
8,35 do Kolaszek (kursujący w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.).  
9,35 do Kolaszek (kursujący w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.).  
10,45 do Kolaszek z połączeniem z pociągiem pospiesznym na Warszawę, Kraków Skarżysko  
13,05 do Kolaszek  
14,00 do Kolaszek z połączeniem do Warszawy  
14,50 do Skarżyska bezpośredni  
15,10 do Kolaszek, Częstochowy Zabkowiec i Bielska  
5,40 do Kolaszek z połączeniem do Częstochowy  
16,20 do Kolaszek (pociąg roboczy, kursujący w dni powszednie)  
16,55 do Kolaszek z połączeniem do Katowic  
18,00 do Kolaszek z połączeniem do Warszawy i Krakowa  
19,20 do Warszawy przez Kolaszki bezpośredni  
19,45 do Kolaszek  
20,30 do Kolaszek sezonowy, kursujący codziennie do 1.X 1932 r.).  
21,15 do Kolaszek z połączeniem na Warszawę i Skarżysko  
22,30 do Kolaszek z połączeniem na Kraków i Katowice.

## Do Łodzi—Fabrycznej przychodzą:

0,48 z Kolaszek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Skarżyskiem)  
5,08 z Bielska Zabkowiec, Częstoch. Kolaszek  
6,10 z Kolaszek (pociąg roboczy)  
7,00 z Kolaszek (połączenie z Krakowem, Skarżyskiem).  
7,30 Kolaszek (pociąg roboczy)

7,50 z Kolaszek (pociąg sezonowy, kursujący do 1 października 1932 r.).

8,12 z Kolaszek  
8,59 z Andrzejowa  
9,46 z Kolaszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami i Skarżyskiem)  
12,45 z Kolaszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami)  
15,29 z Kolaszek  
16,00 z Warszawy (bezpośredni przez Kolaszki).  
17,15 z Kolaszek (połączenie z Warszawą Częstochową i Skarżyskiem).  
20,10 z Kolaszek (połączenie z Warszawą Krakowem i Katowicami)  
21,25 z Kolaszek (święteczny w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.)  
22,00 z Kolaszek (święteczny kursujący IX 1932).  
22,35 ze Skarżyska, bezpośredni  
23,18 z Kolaszek (połączenie z Warszawą Krakowem i Katowicami). o 11

## Z Łodzi—Kaliskiej odchodzą:

0,53 do Kolaszek przez Widzew  
1,25 do Poznania przez Kutno,  
2,10 do Ostrowia pozn.  
4,32 do Warszawy  
6,15 do Ostrowia pozn.  
7,28 do Warszawy  
8,05 do Kolaszek przez Widzew  
8,30 do Łasku (kursujący do 11. IX. 1932 r.)  
9,00 do Kutna  
9,33 do Ostrowia pozn.  
10,15 do Głowna  
12,07 do Poznania przez Kalisz  
12,38 do Warszawy  
13,00 do Torunia  
13,40 do Łasku (sezonowy do 1. X. 1932 r.)  
15,20 do Kutna  
15,30 do Ostrowia pozn.  
15,35 do Łowicza

17,54 do Warszawy  
18,00 do Częstochowy przez Zduńską Wolę  
19,20 do Głowna (kursujący w niedziele i święta do 11.IX. 1932 r.)  
19,35 do Ostrowia pozn.  
20,05 do Łowicza  
20,06 do Lwowa  
20,30 do Łasku (piątki soboty niedziele święta i dni przedświąteczne)  
21,20 do Torunia.  
22,00 do Poznania przez Kalisz

## Do Łodzi—Kaliskiej przychodzą:

0,45 z Ostrowia  
1,57 z Warszawy  
4,13 z Kolaszek przez Widzew i Chojny  
4,20 z Ostrowia  
5,00 z Poznania przez Kutno  
7,18 z Poznania przez Kalisz  
7,25 z Łowicza  
7,55 z Torunia  
8,40 z Ostrowia  
8,52 ze Lwowa przez Widzew  
9,25 z Warszawy  
10,05 z Łasku (sezonowy do dnia 11. IX 1932)  
11,53 z Warszawy  
12,24 z Poznania przez Kalisz  
12,35 z Kutna  
14,59 z Głowna  
15,15 z Łasku (sezonowy w niedziele i święta)  
17,41 z Ostrowia  
18,40 z Kolaszek od strony Warszawy  
19,05 z Łowicza  
19,12 z Częstochowy przez Zduńską Wolę  
19,40 z Ostrowia  
19,58 z Kutna  
21,48 z Warszawy  
22,01 z Głowna (w niedziele święta i dni przedświąteczne)  
22,07 z Łasku (sezonowy: w piątki soboty niedziele i dni przedświąteczne)  
22,50 z Torunia

20

## MAI FABRYCZNE ZGURY.

(Wyciąć i zachować.)

— To niemożliwe — zachnęła się Adela — Pan Knebworth zapewnił mnie, że mam występować w całym obrazie od początku do końca.

Mendoza, uśmiechając się, odparła przeczącym ruchem głowy.

— Nigdy nie należy wierzyć temu, co ci ludzie mówią. Nie dalej jak wczoraj dyrektor polecił mi być gotową do jutrzejszego rannego nakręcania w South Downs.

Serce zamrło w Adeli. Wiedziała dobrze, że tam właśnie miano wyjechać, nie wiedziała tylko tego, że Stella otrzymała tę informację od Connolly'ego.

— Tak, to upakarzające — ciągnęła dalej Stella. — Gdybym była na miejscu pani, wyjechałabym stąd na jakieś dwa tygodnie, aż się wszystko ułoży i wróci do normy. Biorę na siebie odpowiedzialność za pani rozczarowanie i, jeśli można okupić to jakoś pieniędzmi — to mówiąc, otworzyła torebkę i wydobyszy z niej paczkę banknotów, położyła cztery na stole.

— POCO to pani robi? — spytała Adela chłodno.

— Kochanej pani mogą być potrzebne pieniądze na wydatki.

— Czyż pani wyobraża sobie, że ja wyjadę do Londynu, nie zobaczywszy się wprost z dyrektorem i nie wykrywszy osobiście, czy to co tu słyszę jest prawdą lub też — nie.

Mendoza poczerwieniała.

— Pani zarzuca mnie kłamstwo?

Odbiegła ją chęć dalszego udawania życzliwości. Wziawszy się pod boki, wlepiwszy wzrok w Adelle, stała przed nią — istna jędrza, wcielenie gniewu i nienawiści.

— Czy pani kłamie, czy jest w błędzie — nie wiem — odrzekła Adela, mniej stropiona widokiem Heroda-baby, niż wieścią, jaką przed chwilą była słyszała — wiem to tylko, że tu jest mój pokój i proszę go natychmiast opuścić!

Otworzyła drzwi. Na chwilę zlekła się że tamta ją uderzy: ale odgrodziła je od siebie szerokobarczystą, obecna tu fryzjerka i dobrodusznie wypchnęła wściekającą się gwiazdę na korytarz.

— Dobiorę się jeszcze do pani — skrzeczała z poza ramienia fryzjerki. — Jack Knebworth nie stanowi wszystkiego w tem towarzystwie! Potrafię sobie dać radę i z Knebworthem. Znajdę na niego wpływ!

Cyniczne napomknienia, jakie dopowiadała jeszcze, już nie nadawały się do wysłuchiwania, Adela jednak z pogardliwym milczeniem przyjęła je także do wiadomości. Doznała dużej ulgi (skoro wściekłość Stelli była tak bardzo wymowna), ustalając sobie fakt, że tamta skłamała. Na jeden, okropny moment chciała dać jej wiarę, pewna że Knebworth nie zawaha się poświęcić jej, czy kogo innego z zespołu, jeśli tylko tą drogą obraz ma zyskać na wartości.

Gdy Knebworthowi zaanonsewano przybycie jego egzgwiazdy, zrazu myślał nie przyjąć jej. Zanim zdążył jednak zdefiniować swoje postanowienie, Stella stanęła we drzwiach. Przez chwilę wpatrywał się w nią świdrującym wzrokiem, poczem, skinąwszy głową, zaprosił do pokoju.

— Podziwiam w pani wiele rzeczy — zaczął perorę — a już najbardziej jej charakter. Zgłaszanie się jednak do mnie w sprawie, już przesądzonej, chybia celu, jest stratą czasu. Nie występuje pani w tym filmie i prawdopodobnie nie wystąpi już u mnie w żadnym.

— Czy tak? — wycedziła półgębkiem, bagatelizując słowa i ton jego zapewnienia, zaczęła, nie czekając zaproszenia, usiadać i wydobyła z torebki złotą papierosniczkę.

— Przysłał mi pani oznajmić, że ma wpływ na pewne osoby, zainteresowane finansowo w tem przedsiębiorstwie — mówił Jack

dalej. Stropiła się. Przeszło jej przez myśl, czy, pomiędzy jej dawaym a dziś Adeli pokojem niema telefonu, ale uprzytomniła sobie, że nie.

— Jako przedsiębiorca miałem do czynienia w życiu z wielu kobietami i mówię pani, żadnej z nich nie potrzebowałem usuwać o ile czy to bezpośrednio czy pośrednio nie starała się przewodzić nade mną. Tak pani Stello. Ludzie zaangażowani finansowo w tem przedsiębiorstwie może pania bardzo kochają, ale muszą dbać o pieniądze, potrzebne na sprawy połączone z tem kochaniem. Jeśli zaś ja nie wyprodukuję obrazów, które mogą mieć zbyt, to jednocześnie w konsekwencji tego, komuś tam dalej nie tak łatwo będzie nabyć dla pani prawdziwy naszyjnik z brylantów.

— Zobaczymy, czy sir Grzegorz będzie tak samo rozumował — odparła wyzywająco aż Jack Knebworth gwizdnął.

— Co? Grzegorz Penne? Nie wiedziałam że pani ma przyjaciół i z tej strony. Owszem jest udziałowcem w moim towarzystwie, ale nie na tyle, żeby mógł tu zaważyć na szali. Gdyby jednak posiadał nawet dziewięćdziesiąt dziewięć procent udziałów to i wówczas dla starego Jacka Knebwortha nie zrobiłoby to różnicy, gdyż Jack Knebworth posiada kontrakt, na mocy którego ma w przedsiębiorstwie wolne ręce i może czynić, co w każdej chwili uważa za dobre czy lepsze. Nie dosięgnie mnie pani.

— Poda mi pan teraz na czarną listę?

Bała się tej kary, że dyrektor rozesie po studiach filmowych historię jej grzechu nie do darowania z racji wycofania się z nakręcania go już obrazu.

— Myślałem o tem — rzekł — ale nie jestem mściwy. Może pani opowiadać, że opuściła mnie gdyż nie przypadła jej do gustu wyznaczona przeze mnie rola w obrazie. Rozjedźmy się w przykładowej zgodzie, choć przypuszczam, że pani nie zachowa tej zgody — nie leży to w jej usposobieniu. Jednakże — w przeciwnym razie proszę mieć się na baczności, uprzedzam!

(d. c.)



# Rozmaitości

## ze świata

### Szczegóły zbrodniczego zamachu mściwego profesora.

Wież o zamachu na rektora uniwersytetu wiedeńskiego dr. Othenio Abla poruszyła do głębi koła naukowe całego świata.

Jak podaliśmy poprzednio, zamachu dokonano w Wiedniu na cmentarzu Centralnym podczas uroczystości poświęcenia nagrobka ku czci zmarłego niedawno profesora botaniki Wettsteina.

W chwili, gdy członkowie senatu akademickiego, władze miejskie i liczne rzesze studentów słuchały w skupieniu przemówienia rektora, z za węgła grobowca wyszedł prof. Schneider i, celując w mówcę, z okrzykiem: „Teraz porachuję się z tobą, łajdak!” wystrzelił z siedmiostrzałowego repetera.

Kula na szczęście chybiła, a dalszym strzałem zapobiegł stojący obok burmistrz Seitz, który pochwycił sprawcę za ramię i przygiął ku ziemi. Pomoc nadeszła i z drugiej strony, albowiem prof. Tandler dosięgnął ręką kołnierza marynarki zbrodniarza i trzymał go w mocnym uścisku do chwili, gdy nadbiegła policja i odprowadziła do najbliższego komisariatu.

Prof. Schneider ma lat 64; mieszka stale w Wiedniu. Badany w urzędzie śledczym, nie usiłuje się tłumaczyć, przeciwnie, wyraża ubolewanie, iż nie udało mu się udatniej dokonać zamachu. Spodziewając się tego, przygotował dwa listy, jeden do żony, drugi do przyjaciół oraz obszerny, pisany na maszynie memoriał, w którym wyluszcza pobudki swego czynu.

Item zamachu jest zawiść zawodowa, połączona z wygórowaną ambicją i anomalią umysłową.

Prof. Schneider rozpoczął działalność naukową w Monachium, skąd przeniósł się do Wiednia i tu się habilitował jako t. zw. docent prywatny. Rozpoczął pracę w drugim instytucie zoologicznym u profesora Hatscheka, zadebiutowawszy paru wartościowymi pracami z dziedziny przyrody.

W roku 1904 został profesorem nadzwyczajnym i od tej chwili datują się jego koncepcje, uzgodnione wiary z wiedzą ścisłą. Idea ta nie znalazła jednak uznania, co więcej, naraziła mu zarówno sfery wolnomysliczkie, jak i klerikalne.

Prof. Hatschek, litując się nad niefortunnymi wystąpieniami młodego docenta, starał się tuszować te wybryki, w końcu przeniósł go na inny wydział.

Z każdym rokiem megalomania profesora Schneidra rosła; zaczął się uważać za najwyższą wyrocznie w dziedzinie etyki, moralności i wiedzy ścisłej. Czuł się zapoznanym przez jednych, prześladowanym przez innych, a wszystkich darzył równą niechęcią i nieufnością. Głównym przedmiotem jego zainteresowań była przyroda, w szczególności zoologia i botanika, w których był istotnie znawcą i cieszył się zasłużonym autorytetem.

Istniała wszakże prócz wiedzy ścisłej inna dziedzina, której oddawał się z nietajoną namiętnością. Była to astrologia i okultyzm, które napróżno lansował do świątyni wiedzy oficjalnej. Nie wprawdzie na tem polu nie

działał, ale stopniowo zdyskredytował się w oczach świata naukowego.

W gronie adeptów tajemnej wiedzy Wschodu cieszył się Schneider dużym posłuchem, przewodnicząc komitetom eksperymentującym na seansach. Między innymi urządzał liczne próby metapsychiczne, używając jako medium pewnego kupca wiedeńskiego, który był niejako aparatem odbiorczym myśli, przesyłanych na odległość.

Po nieudanej próbie wprowadzenia na katedrę uniwersytecką wiedzy tajemnej Schneider poczuł się dotknięty i wyobraził sobie, że pozbawienie go tytułu profesora zwyczajnego pozostaje w związku z niechęcią osobistą władz uniwersyteckich do jego osoby. Głównym winowajcą w tym względzie czynił zmarłego prof. Wettsteina i rektora Abla. Związując pałą nienawiści do tego ostatniego, a natchnęły go tem porachunki z dawnych czasów. Abel, jeszcze jako dziekan wydziału filozoficznego, odmawiał Schneidrowi pozwolenia na odczyty, zresztą nie tylko on jeden,

bo sekundowało mu w tem całe grono dziekanatu.

„Idee fixe” prof. Schneidra potęgowała z dnia na dzień, w końcu przeistoczyła się w chorobliwą animozję przeciwko wszystkim i wszystkiemu.

Chora psychika Schneidra odbija się, jak w krzywym zwierciadle, w jego sztuce scenicznej p. t. „Rewolucja wiedeńska”, gdzie występuje pod postacią Fausta, walczącego ze środowiskiem wrogiemu mu ciała profesorskiego, przedstawionego w jaknajczarniejszym świetle.

Miary jego uróciwych pretensyj dopełniło powołanie w 1925 roku holenderskiego profesora Verfluyssa na katedrę zoologii.

Po raz niewiadomy który kariera naukowa wymyka się Schneidrowi z ręki, i zapewne znowu za sorawą znienawidzonego Wettsteina i Abla. A przecież profesor holenderski zawdzięczał swe nominacje li tylko wybitnej znajomości morfologii, co było przyczyną jednogłośniego zaproszenia go do grona kolegów uniwersyteckich.

Za profesorem Schneidrem nie odezwał się zato ani jeden głos.

Od tej chwili manja zemsty prześladowała go bez przerwy, aż wyładowała się wreszcie w opisanym zamachu.

## Nędza ludzka. Ucalona czy umarta?

Dzienniki południowych Niemiec omawiają żywo następujące zdarzenie. Nad miejscowością Scharnitz położoną na pograniczu ba-warsko-austriackim wznosi się wysoki na 2197 metrów szczyt Ahrn. By wejść na niego trzeba całodzienną wycieczkę i dlatego też mniej więcej w połowie drogi znajduje się prymitywny szałas, służący za schronisko dla przebywających tą drogą turystów.

Przed trzema tygodniami przybył tu w zwykłej wycieczce jeden ze strażników rezerwatu górskiego Mair i wszedłszy do opuszczonego zazwyczaj szałas ujrzał ze zdziwieniem śpiącą na ławce młodą dziewczynę.

Zdziwienie jego było tembardziej uzasadnione, że o tej porze roku wycieczki w góry miejscowe są bardzo rzadkie, a do tego dziewczyna nie miała ani turystycznego stroju, ani żadnych zapasów żywności. Na stole leżała tylko otwarta biblia.

Po przebudzeniu dziewczyny dowiedział się od niej Mair, że jest ona obecnie bezrobotną pochodzi z drobnego mieszczaństwa berlińskiego i że nie mogąc znaleźć w domu wyżywienia wyszła z Berlina i szukając za porządku znalazła się aż tutaj. Mając ostatnio trochę prowiantów schroniła się do szałas. Biblia dała jej matka, pobożna protestantka; dziewczyna ma wrażenie że ta biblia przyniesie jej szczęście.

Mair oddał jej cały posiadany przez siebie prowiant i zalecił aby co prędzej zeszła w dolinę, gdyż przy silnem zimnie, panującym na tej wysokości przy braku pokarmu nie może tu przeżyć. Mair go ubarował nawet i przenosił.

Dziewczyna oświadczyła że jednak chce tu pozostać przynajmniej parę dni, że później usłucha niezawodnie jego rady.

Osiem dni później Mair odbywał znowu swoją okrężną wycieczkę i wrócił do tego samego szałas. Ku swemu najwyższemu zdziwieniu zastał tam jeszcze ową dziewczynę. Znajdowała się teraz w okropnym stanie była zupełnie wycieńczona z braku środków do życia i zimna, które zwiastowała w ciągu nocy do kuczała jej dotkliwie. Mały piec ustawiony w schronisku był popsuty i zimno tembardziej dawało się teraz we znaki.

Mair sam jeden nie mógł jej przenieść w dolinę, więc pozostawił jej co miał żywności i sam zszedł na dół po ratunek. Ekspedycja ratownicza nie odnalazła już jednak tajemniczej turystki. Znalezione jedynie resztki jedzenia a na śniegu koło szałas ślad jej kroków obok szeregu innych śladów. Wedle przypuszczenia Maira nadeszła w międzyczasie wycieczka, zabrała bezrobotną ze sobą.

Pomimo poszukiwań nie udało się już jej odnaleźć, ani dowiedzieć się kim być mogła.

### DALTONIZM

— Czy wiesz że kapitan X został nagłe zwolniony z posady?

— Dlaczego?

— Okazało się, że nie odróżnił barw. Zamiast do morza Czerwonego pojechał ze



# Widowiska

## TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Azef  
TEATR LETNI: — Awantura w raju  
GONG — Prosto z mostu

## KINA

CASINO — Nieczynne  
CAPITOL: — Niewinna grzesznica  
APOLLO — Przedst. zawieszono  
CORSO: Tajemnica przystanku  
CZARY — Przygody sobowtóra  
GRAND-KINO — Lew młodości  
LUNA — Nieczynne  
LUDOWY — Porucznik Armand  
BAJKA — Spóźniony Romans  
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: — Garson  
ki i drapacze nieba  
PALACE — Schmeling — Sharkey  
MIMOZA — Z powodu remontu kino nieczynne  
RAKIETA: — Śpiewak nieznany  
PRZEDWIOSNIE — Narzeczona z loterii  
RESURSA — Dziecię cyrku  
SPLENDID: — Afera pułkownika Redla  
ZACHĘTA —  
TĘCZA —

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

## GIEŁDA.

WARSZAWA, 29 lipca 1932 r.  
Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,88,5  
ewizy: Gdańsk 173,90  
Belgia 123,80  
Holandia 359,35  
Londyn 31,25  
Nowy Jork 8,923  
Paryż 34,93,  
Praga 26,41,5  
Szwajcaria 173,70  
Włochy 45,45  
Czerwoniec 4,40

Obroty dewizami małe — tendencja słabsza — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,89,5 — Rubel złoty 4,71,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,42, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,60 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,95 Gram czystego złota 5,9244

### Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 49,00  
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa 104,00  
4 proc. poz. inwestycyjna 97,00  
5 proc. poz. konwersyjna 36,00  
6 proc. poz. dolarowa 54,50  
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00  
10 proc. poz. kolejowa 100,00 (w proc.)  
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna 30,00  
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00  
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25  
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 94,00  
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25  
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (wpr.)  
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00  
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25  
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75  
8 proc. L. Z. m. Warszawy 55,25  
8 proc. L. Z. m. Łodzi 52,75  
10 proc. m. Radomia 52,75  
8 proc. L. Z. Kielc 53,00  
8 proc. m. Piotrkowa 50,75  
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 37,00

### Akcje:

Bank Polski: 71,00  
Dla pożyczek państwowych tendencja mocniejsza. Obroty listami zastawnymi małe  
Obroty akcjami minim.

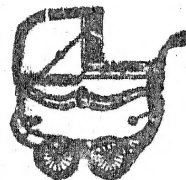
## Przez radio

Łódź, 30 lipca 1932 r.

11,58 Sygnał czasu  
12,05 Program na dzień bieżący  
12,10 Przegląd Prasy Polskiej  
12,40 Urzędowy kom. PIM  
13,10 Muzyka gram.  
15,30 Koncert solistów  
15,40 Program dla dzieci młod.  
16,05 Płyty gramofonowe dla dzieci  
16,35 Komunikat dla żeglugi i rybaków  
16,40 Odczyt  
17,00 Koncert popoł.  
18,00 Odczyt z Wilna  
18,20 Na zamku król, w Warszawie  
19,15 Rozmaitości  
19,35 Prasowy Dz. Radi  
19,55 Program na dz. nast.  
20,00 Muzyka lekka  
21,50 Dodatek do Pr. Dz. R.  
22,05 Utwory Chopina  
22,40 Wiadomości sportowe  
22,50 Muzyka taneczna z Warszawy

## KUPUJ E Z I-go ŹRÓDŁA

WIELKI WYBÓR



Wózków  
dzieciennych  
Łóżek  
metalowych

Materaców  
sprężynowych „PATENT”  
Wyżymaczków  
amerykańskich.

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE

„DOBROPOL”  
Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61,  
w podwórzu.

Bez konkurencyjnych cen tylko  
w F-m'e **ADOLF MEISTER i S-ka**

Łódź, Piotrkowska 165  
Tel. 224 61.

### Wielki wybór

Zyrandoli,  
Linkiety,  
Oświetlenia sufitowe,  
Kinkiety.  
Armatury.  
Ample alabastrowe  
i szklane.  
Lampki nocne.  
Czajniki.  
Garnuszki.  
Płyty.  
Zelazka.  
Aparaty do masażu  
„WAPA”



SKŁEP  
**Kazimierz Zielonko**  
Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy, skarpetki, fildecos, zochy dziecięce, reformy, rekawiczki wełniane, swetry i pończochy. Ceny na bardzo przystępnej oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

SKRADZIONO 3 waksle na sumę zł. 300 z wystawienia Marjana Kowalskiego na zlecenie Czesława Kalinowskiego płatne 1) 1 listopada, 2) 1 grudnia, 3) 1 stycznia 1933 r. Powyższe waksle unieważniam.

INTELIGENTNY, elokwentny Łódzianin w wieku lat 25, z 5-klasowym gimnazjalnym wykształceniem, przyjmie jakiegokolwiek pracę Łaskawe zgłoszenia: ul. Okrzei 6 pp. Goldman dla „Goldwita”.

Potrzebny wspólnik  
z kapitałem do starej  
wyrobionej firmy

Edmunda  
**Wasilewskiego**  
Piotrkowska 152,  
Wiadomość na miejscu

POTRZEBNY chłopiec w  
praktykę na zecerę. Zgłaszać się w Administracji „Pradu”.

Dr. med.

**Ziomkowski**

choroby skórne wene-  
ryczne i moczopłciowe  
6-go Sierpnia 2.

przyjmuje od 8 do 8,30 rano, od 2 — 4 po poł. i od 7,30 do 9 wiecz. w niedzielę i święta od 10 do 1 po południu. Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

POTRZEBNY

**Rysownik**  
ewentualnie  
**Karykaturzysta**

Oferty z próbą ilustracji do administracji „Pradu” pod „Rysownik”

**RAKIETA**  
1-szy dźwiękowy kinoteatr  
w ogrodzie  
Świętokrzyska 40, — Telefon 141-22

Jedyny letni kino  
teatr dźwiękowy

**W OGRODZIE**

D Z I S I  
1 dni następne

**„SPIEWAK NIEZNANY”**

W roli głównej wybitny tenor **LUCJAN MURATORE**

Luksusowy budynek teatralny zabezpieczony na wypadek niepogody. Początek seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-ej pp. niedziele i święta o godz. 12-ej w po-



# KINO-TEATR RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

Dziś! Pierwszy raz w Łodzi Wspaniałe arcydzieło filmowe p. t.

## „DZIECIĘ CYRKU”

Wzruszający dramat życiowy, rzecz się dzieje na „Wyspie Kadoś ci” koło Nowego Jorku. — W rolach głównych: Urocza! Porywająca Dolores Costello i jej niezrównany partner Dawid Torrence, oraz Luiza Dresser.

UWAGA!!! Na I-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Ku uwadze Szan. Publiczności! Ostatni program niemy z muzyką żywą.

## Orkiestra pod dyrekcją p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedziel. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15. W niedzielę i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych NIEWAZNE.

URZĘDNIICY  
ROBOTNICZY

Pamiętajcie, że

## MEBLE

gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko we firmie

F. NASIELSKI RZGOWSKA Nr. 2  
Telefon Nr. 143-80

NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH  
UWAGA: Na składzie wielki wybór łózek metalowych oraz wyrobów tapicerskich

## HUMOR-TO ZDROVVIE!

Tygodnik  
SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

## „ZÓŁTA MUCHA” - „TSE-TSE”

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50)  
ROCZNA (zł. 8 —),

Reakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.

Popierajcie L. O. P. P.

## Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości  
w Spółce Szewców  
PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOŚCIUSZKI 22  
Telefon 158-38  
pełna obsługa, detaliczna sprzedaż zółwek trwłych na wodę

## RUTYNOWANY sprzedawca gazet

z własnym rowerem lub motocyklem lub bez  
znajdzie stałe zajęcie.

Oferty w „Pradzie” pod „Bece”

## HALLO! Kochanie.

spotkamy się jutro na Piotrkowskiej 58 na Tanim Tygodniu u Bryla są tam przepiękne materiały na dzemperki, sukienki piżamy szlafroki i dziecinne ubranka. A więc, do zobaczenia u Bryla.

## REWELACJA.

Mieszanka czekolady wyborowej największych krajowych fabryk WEDEL-FUCHS-LARDELL i t.p.

1 kg. zł. 10—

Oraz wszelkiego rodzaju cukry, herbatniki, suszone owoce i t. p. po cenach reklamowych poleca firma

„ESPERO” Zielona Nr. 1.

UWAGA Wyborowa „Mieszanka Szwajcarska” — cukierki — znanej fabryki „Hazel”, Lwów zł. za kilogram.

## WYTWORNIA FIRANEK K. CU IERMANA

Łódź Południowa 20 tel. 245-45

poleca

Firanki, kapy i story tiulowe i markizetowe najnowszych wzorów po cenach najniższych

## Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11  
Telefon 137-43

Cboroby skórne weneryczne i moczopłciowe  
godz. przyjęć: 9.30—11 rano  
— 7.30 po poł.

A SYPIALNIE róża, brzoza, jesion, węgierski orzech dąb, pokoje stołowe, garderoby, łóżka, kredensy. Sprzedaje tanio na raty Zamienia stolarnia K. Golas ul. Warszawska 16 tel. 231-80.

## REKLAMA TO

## POTĘGA!!!

Lekarz-Dentysta

J. Rożin-Reichowa

ZGIERSKA 15.  
przyjmuje 10 — 2 i 4 — 7  
Ceny lecznic